

## Ślubowanie marynarzy

„Będziemy walczyć  
aż do zwycięstwa idei nar.-radycznej!”

Otrzymujemy z Gdyni list następujący:

Głęboko wstrząśnięci wiadomością o śmierci ś. p. Henryka Rossmanna, my, marynarze, byli członkowie b. O. N. R. ślubujemy gorąco walczyć, aż do zwycięstwa idei nar.-radycznej. I wierzymy głęboko, że przyjdzie dzień, gdy bandera Naj-

jaśniejszej Rzeczypospolitej dumnie powieje na statku za Jego zaśluby nazwanym Jego imieniem.

Umarł wódz, lecz wiecznie będzie żyła Idea Wielkiej Katolickiej Narodowo-radycznej Polski!

Do administracji naszej napływają w dalszym ciągu ofiary na

fundusz piasowy im. ś. p. Henryka Rossmanna.

P. A. G. — z. 10. Wyszyński Jan z. 5. Goerne Antoni z. 10.

## Rozmowa Koc — Sławek

„Pułkownicy w szeregach O.Z.N.”

W czwartek odbyła się kilkogodzinna konferencja płk. Koca z płk. W. Sławkiem. Rozmowa ta wywołała zrozumiałą sensację w kręgach politycznych, wiadomo bowiem, że płk. Sławek odnosił się

krótko do akcji płk. Koca. Jak się dowiadujemy w wyniku konferencji działacze związani politycznie z płk. Sławkiem przystąpią do O. Z. N. pułkownika Koca, jednak sam płk. Sławek po-

stanie na uboczu.

Powyższe wydarzenie jest dużym sukcesem płk. Koca, które

## Aresztowanie dr. Drobnera

Wydawcy „Krakowskiego Dziennika Popularnego”

W związku z zawieszeniem przez sąd wydawnictwa „Dziennik Popularny” władze policyjne w ciągu dnia wczorajszego przeprowadziły rewizję w redakcji i w mieszkaniu dr. Drobnera wydaw-

cy i redaktora zlikwidowanej z dniem 15 lutego mutacji tego dziennika p. t. „Krakowski Dziennik Popularny”. W czasie rewizji znaleziono materiał obelgający, skutkiem czego aresztowano dr. Drobnera i jego żonę.

## Sekcja zwłok Parylewiczowej

przy udziale 6 wybitnych lekarzy

Termin pogrzebu nieustalony

Jak już donosiliśmy we środę o g. 17.45 na oddziale chorób wewnętrznych św. Łazarza w Krakowie zmarła Wanda Parylewiczowa, której osoba związana była z olbrzymią aferą korupcyjną.

Pogłoski o ciężkim stanie zdrowia Parylewiczowej krążyły już

od dawna. Stwierdzono mianowicie, że w czasie pobytu w więzieniu straciła ona 30 kg. na wadze. Na skutek opinii lekarskiej chorą przewieziono z więzienia św. Michała do kliniki chorób wewnętrznych, gdzie dr. Tempka zlecając ją, stwierdził brak soków żołądkowych i ewentualnie rak żołądka.

W ostatnich czasach zauważono znaczne pogorszenie się stanu zdrowia Parylewiczowej, utratę sił oraz częste i długotrwałe ataki przytomności. We wtorek abie-

Parylewiczową, całkowicie przytomną, przewieziono ze szpitala więziennego na klinikę wewnętrzną szpitala św. Łazarza. Chorą, która do chwili gonu nie odzyskała przytomności, opiekował się asystent dr. Godłowski. Wśród lekarzy stwierdzili rozpoczynając się agonii, której pierwsze objawy wystąpiły około godziny 16-ej. Zgon nastąpił jak już podaliśmy wyżej, o godz. 17.45. Przy zgonie obecni byli mąż zmarłej, b. prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, córka oraz siostra zięcia Parylewiczowej.

O zgonie powiadomiono natychmiast dr. Korusiewicza, sędziego do spraw szczególnej wagi, który zarządził sekcję zwłok. Sekcję przeprowadzono we czwartek przy udziale profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Olbrycha, Wachholza, Ciechanowskiego, Tempki oraz asystenta prof. Tempki dr. Zbigniewa Godłowskiego i lekarza więziennego dr. Kaczyńskiego.

Termin pogrzebu nie jest jeszcze ustalony. Wiadomo jednak, że sędzia śledczy pozwolił rodzinie na pogrzeb według jej uznania. Wobec tego Parylewiczowa pochowana będzie zapewne w

rodzinnym mieście, Nowym Sączu.

Śmierć Wandy Parylewiczowej powoduje umorzenie dochodzenia przeciwko niej, natomiast do dochodzenia przeciwko jej współnikom, a przede wszystkim przeciw żydówce Fleischerowej z Tarnowa, prowadzone będą nadal.



mu udaje się zjednoczyć cały nie mały dawny obóz sanacyjny z „naprawą”, grupą „pułkowników” itd.

W związku z tym mówi się, iż obydwa marszałkowie Sejmu i Senatu zbliżeni do płk. Sławka zgłoszą swój akces dopiero po zgłoszeniu akcesu przez rząd.

## Zbrodnia przy ul. Hrubieszowskiej

Dwie osoby zabite, jedna ranna

Wstrząsająca scena mordu w mieszkaniu kupca

Wczoraj w nocy dom nr. 2 przy ul. Hrubieszowskiej był terenem krwawej zbrodni, której ofiarą padło dwoje zabitych i jeden ciężko ranny. W domu tym zamieszkiwał kupiec Józef Chojński, lat 41 wraz z żoną, 43-letnią Weroniką.

Chojński miał sklep kolonialny, do którego przylegała bezpośrednio kuchnia, z której znowu jest wejście do pokoju, w którym mieszkali Chojńscy. Do sklepu Chojńskich przychodziło wielu gości.

Chojńscy mieszkali we dwoje wraz ze służącą. Przed 10 dniami wśród tajemniczych okoliczności zniknęła służąca Chojńskich Helena Michalczyk. Chojński zawiadomił o zaginięciu policję, która wszczęła poszukiwania, a na miejsce zaginięcia Chojński przysłał przed kilku dniami 25-letnią Stanisławę Bulak.

Wczoraj, po g. 2-ej w nocy dozorczyni Magdaleny Matusiak, lat 53, obudziła gwałtowne stukanie do drzwi dyżurki. Matusiakowa myśląc, że ma do czynienia z pijakami, otworzyła drzwi i otworzyła. Gdy w końcu wyszła zobaczyła dwóch mężczyzn, którzy rzucili się na nią i usiłovali odebrać jej klucz od bramy. Matusiakowa narobiła alarmu i uderzyła po głowie jednego z napastników. Wówczas napastnicy zaczęli uciekać w głąb podwórza i zbiegli, przedostawszy się na ulicę prawdopodobnie przez niski daszek nad warsztatem.

W chwili potem na ulicy rozległ się przeraźliwy krzyk: „mordercy, policja!”. Krzyk zaalarmował lokatorów, którzy zobaczyli na ulicy ślaniającego się na nogach i zbroczonego krwią Chojńskiego. Co przedziwnie zaalarmowało policję, VI kom. P. P.

Gdy policjanci wkroczyli do kuchni Chojńskich oczom ich przedstawił się straszny widok. Na łóżku służącej leżała Bulakówna bez oznak życia, z okropną raną karku. Przy stole w nienaturalnej pozycji siedziała Chojńska w roboczym fartuchu, z głową opartą na stole, w kałuży krwi. Na ciele widniała rana od kuli. Chojńska również nie żyła. Wznowa pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Chojń-

skiej wskutek rany postrzałowej czaszki i zgon Bulakównej wskutek ciężkiej rany karku. Chojńskiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala na Czystem.

Przed śmiercią uratowało go to, że kula zaślizgnęła się po srebrnej płytce, która miała wprawioną w czoło po trepanacji czaszki, wskutek rany odniesionej w czasie wojny.

W całym mieszkaniu panował okropny nieład. Chojński podał, że w kuchni u niego było dwóch osobników, w tym jeden jego znajomy, który właśnie zamordował jego żonę i

## Ujęcie morderców

Paścig samochodowy za zbiegiem

W chwili po ujawnieniu zbrodni przy ul. Hrubieszowskiej nr. 2, policja wszczęła energiczne śledztwo. Przetrażnięto cały teren posesji nr. 2, 4, 6 i 8, którymi zbiegli mordercy. Równocześnie na terenie całej Warszawy policja roztoczyła baczny uwagę nad rozmaitymi melinami, gdzie zbierają się przestępcy.

Na ul. Ogrodowej patrol policji zauważył jakiegoś osobnika, usiłującego przekraść się do ucieczki, został jednak ujęty przez drugi patrol samochodowy po krótkim pościgu, między domami nr. 58 i 64. Zatrzymanym okazał się Roman Kosiński, osobnik znany policji, bez stałego miejsca zamieszkania. W czasie rewizji znaleziono przy nim rewolwer, którego ka-

liber zgadzał się z kalibrem kul, którymi została zamordowana Chojńska i raniony jej mąż. Kosiński w czasie przesłuchania przyznał się do zbrodni.

Równocześnie został schwytany drugi osobnik jako podejrzany o współudział w morderstwie. Nazwisko jego trzymane jest narazie w tajemnicy. Nie przyznaje się on do współudziału w zbrodni. Zostanie on poddany konfrontacji ze świadkami ucieczki morderców. Zwłoki zamordowanych kobiet zostały przewiezione do prosektorium celem dokonania sekcji.

Jak ustalono, mordercy zrabowali kosztowniejsze przedmioty i pewną ilość gotówki. Wartość zrabowanych rzeczy nie jest jeszcze ustalona.

Wobec tego Parylewiczowa pochowana będzie zapewne w

## Konkurs przyjaciół „ABC”

budzi coraz żywsze zainteresowanie

Konkurs przyjaciół „ABC” budzi coraz żywsze zainteresowanie. Codziennie napływają nowe liczne prenumeraty zjednane w drodze konkursu.

Znacznie większy napływ nowych prenumerat niż dotąd notujemy zwłaszcza na prowincji. Jest to zupełnie naturalne, jeśli zwyczaj, że na prowincji kolportaż naszego pisma jest bardzo utrudniony. Są okolice, gdzie nie, podobna nabyć pojedynczych numerów naszego pisma, gdzie w tych warunkach prenumerata jest jedyną drogą regularnego otrzymywania „ABC”.

Do tego trzeba dodać przeszkody stawiane na drodze do

rozpowszechnienia naszego pisma przez żydów i komuny i innych wrogów idei nar.-radycznej. Ci wrogowie nieraz rozporządzają potężnymi środkami w postaci wpływów i pieniędzy, które rzucają na szalę walki przede wszystkim z „ABC”. Nawołując bezpośredni stosunek pomiędzy Czytelnikiem a nar.-radycznym a naszą redakcją udaremnia te machinacje. Rozumieją to widać nasi Czytelnicy skoro hasło naszego konkursu: każdy winien zjednać choć jednego nowego prenumeratę „ABC”, który by opłacił prenumeratę przynajmniej za jeden miesiąc (2,30), zyskało wśród nich tak dużą popularność.

## Prof. Cybichowski contra prof. Lutostański

Zwrot w gośnim procesie

W Sądzie Grodzkim XII oddziału przy ul. Trębackiej wyznaczony był na wczoraj sensacyjny proces o zniesławienie prof. Cybichowskiego. Prof. wystąpił na drogę karną przeciwko drugiemu profesorowi Uniwersytetu z wydziału prawa, Lutostańskiemu, zarzucając mu rozpowszech-

nianie uwłaczających treści wobec niego i toczącym się przeciwko prof. Cybichowskiemu postępowaniu dyscyplinarnym.

Proces zapowiadał się bardzo ciekawie, lecz uległ odroczeniu. Prokuratura bowiem zażądała akt sprawy prawdopodobnie w celu wystąpienia przeciwko profesorowi Lutostańskiemu z aktem oskarżenia z urzędu.

## Baczność akademicy!

Akademicy — narodowcy powinni wszyscy stawić się na walnych zebraniach Bratnich Pomocy wyższych uczelni w Warszawie.

WALNE ZEBRANIE POLITECHNIKI rozpoczyna się w sobotę 6 bm. o godz. 19-ej.

WALNE ZEBRANIE SGGW. rozpocznie się w sobotę 6 bm. o godz. 14-ej.

WALNE ZEBRANIE UNIWERSYTETU rozpocznie się w niedzielę o godz. 10-ej.

Członkowie Związku Narodowe Polskiej Młodzieży Radykalnej winni stawić się na zebraniu pod rygorem organizacyjnym. Niechaj nikogo nie zbraknie z pośród tych, którzy walczą pod sztandarem wielkiej idei nar.-radycznej!

J. K.

## Początki zwycięstwa

Bardzo rozpowszechniony, do niedawna niemal powszechny, niewiedza w starszym pokoleniu był pogląd, że polityka, to wyłącznie działalność wyborcza, a w najlepszym razie jeszcze zjazdy, zebrania i t. p. urządzane przez organizacje polityczne. Jednym słowem zacieśnianie działalności polityczną do działalności stronnictwa politycznego.

Pogląd ten był w okresie wojennym specjalnie rozpowszechniony w kręgach narodowych. Jeśli nawet koła te zajmowały się życiem organizacyjnym społecznym, to traktowały je wyłącznie jako działalność pomocniczą w swej partyjnej działalności politycznej, jako pomoc przy organizacji wyborów, jako źródło finansowe organizowania stronnictwa.

Było to jedną z głównych przyczyn słabości organizacji politycznych kierunku narodowego. Były one bowiem zbyt

słabo zrośnięte ze społeczeństwem, ogarniały prawie wyłącznie nie ludźmi interesujących się „polityką” w uproszczonym tego słowa znaczeniu. Ludzie nierzadko bardzo politycznie myślicy, ale mający specjalne za interesowania, nie znajdowali miejsca w tak pojętej konstrukcji życia politycznego.

Zmiana tego rodzaju szkodliwych poglądów rozpoczęła się dopiero w młodym pokoleniu. Najpierw dokonała się ona na terenie akademickim. Już od kilkunastu lat organizacje polityczne, reprezentujące kierunek narodowy na tym terenie, daleko wykraczały swymi zainteresowaniami poza te wulgarne granice polityki. Stąd pochodziła ich siła i związanie z terenem, na którym działały.

Dlatego teren akademicki był tym jedynym terenem, gdzie ruch narodowy nie dał

sobie wydrzeć przewagi we wszystkich najważniejszych organizacjach społecznych. Nie pomogła tu ani cała akcja braci Jędrzejewiczów, ani w szczególności ograniczenie autonomii, które właśnie w tym celu zostało dokonane.

Od paru lat ta zmiana poglądów na pojęcie polityki za czyną ogarniać inne tereny życia społecznego. Możemy tą zmianę obserwować na terenie prawniczym, na terenie inżynierskim i na szeregu innych terenów. Młode pokolenie, wychowane już w innym duchu, wkraczając na nowe tereny przynosi na nie swoje, przez siebie wykształcone metody działania.

I metody te zaczynają już dawać owoce. I niekoniecznie w tej formie, że przedstawiciele kierunku narodowego osiągną przewagę we władzach organizacji, działającej na tym terenie. Owoce te wy-